Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

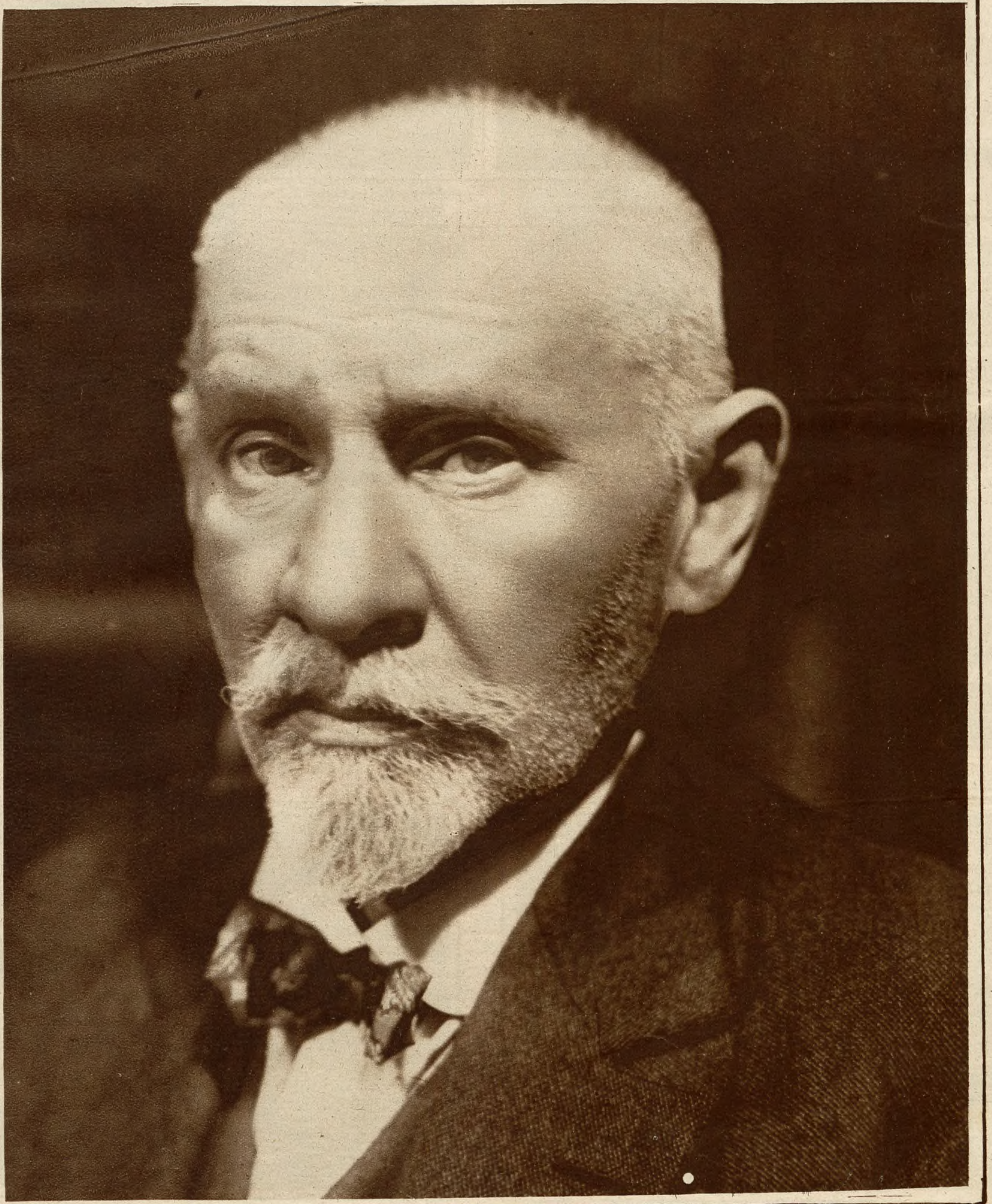
Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY

Nr. 49 (174) Sobota, 3. grudnia 1927 Rok IV.

Ś. P. STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.



Jeden z ostatnich już wielkich pisarzy przedwojennej doby, a wśród nich niewątpliwie ten, który najjaskrawszem światłem meteoru jaśniał przez jakiś czas nad młodą wówczas poezją polską, Stanisław Przybyszewski, zmarł na rodzinnej ziemi kujawskiej, a z nim razem zgasło jedno z nielicznych jużświateł dzisiejszego piśmiennictwa polskiego.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

POSEŁSTWO RZESZY NIEMIECKIEJ W WARSZAWIE.



P. ministrowa Rauscherowa, małżonka posła niemieckiego.



Minister pełn. i poseł nadzw. Rzeszy niemieckiej p. Ulryk Rauscher.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



P. Vollrath Freiherr von Maltzahn, attaché poselstwa.



P. dr. Eberhardt von Pannwitz, radca legacyjny.



P. Baron Paweł von Behr, radca handlowy.



Ogólny widok pałacyku pry ul. Pięknej l. 17. gdzie mieści się poselstwo.



August Schillinger, szef. biura paszportowego.



P. hrabia Karol Max du Moulin-Eckart, sekretarz legacyjny.



P. Dr. Jalowietzki, wyższy urzędnik poselstwa.

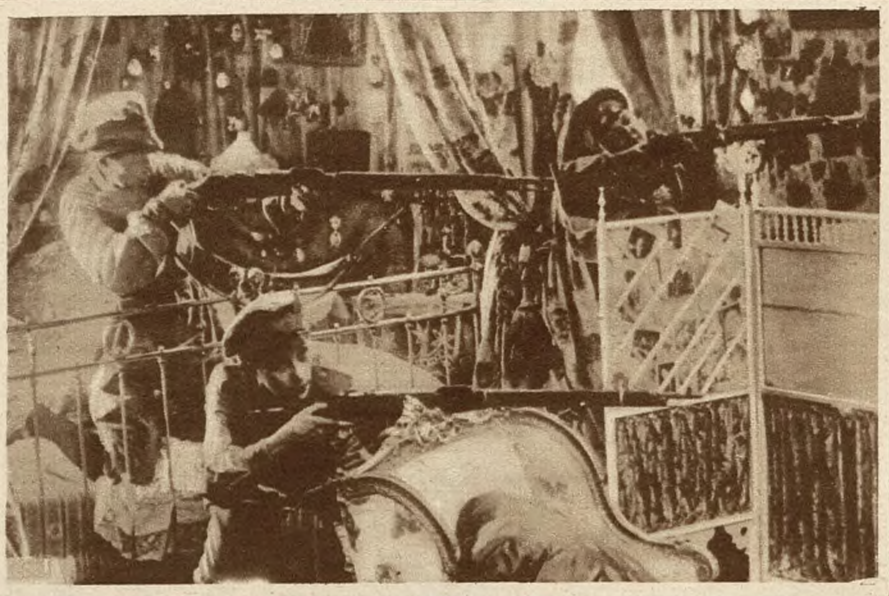


Salon I. w prywatnych apartamentach posła.



Salon II. w prywatnych apartamentach poselstwa.

W DZIESIĘCIOLECIE REWOLUCJI BOLSZEWICKIEJ.



Członkinie „bataljonu kobiecego“ w pierwszych dniach po wybuchu rewolucji w r. 1917 ćwiczą się w strzelaniu w sypialni carowej w pałacu carskim w Carskiem Siole.



Scena w piwnicy pałacu carskiego w Petrogradzie (dzisiejszy Leningrad) po zdobyciu go przez czerwoną gwardję.



Agitator bolszewicki po obaleniu pierwszego rewolucyjnego rządu Kiereńskiego, rozdzielający pomiędzy wojskiem proklamacje rządu bolszewickiego.



Krążownik „Aurora“, który pierwszy oświadczył się za rządem bolszewickim i bombardował Pałac Zimowy w Petrogradzie.



Żołnierze czerwonej gwardji, strzegący wejścia do głównej kwatery rządu bolszewickiego.

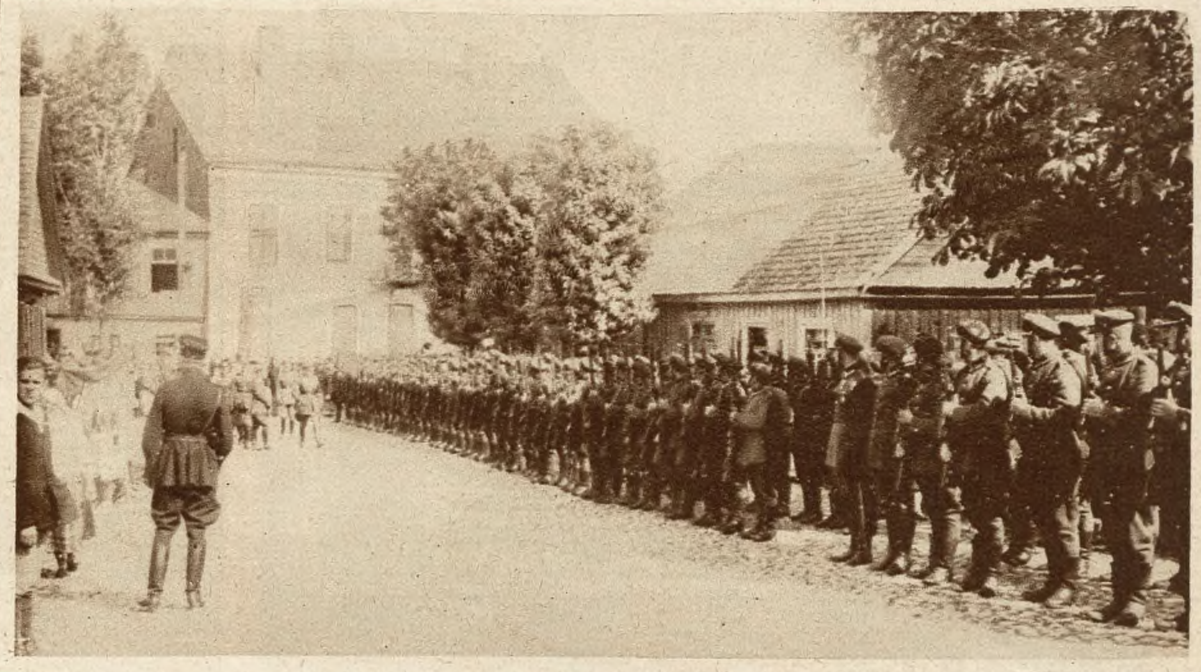


Pierwsze posiedzenie rządu bolszewickiego w październiku 1917 r. pod przewodnictwem Lenina (siedzącego w środku), obok którego stoją Rykow i Kamieniew.

Press Photo News-Service, Berlin.



OBRAZKI Z WILEŃSZCZYZNY.



W chwili, gdy uwaga całej Polski zwrócona jest ku polsko-litewskim stosunkom, podajemy tutaj dokonane w ostatnich dniach dwa zdjęcia z tych okolic. Pierwsze przedstawia Górę Zamkową pod Wilnem, całą przykrytą śniegiem, który spadł na Wileńszczyźnie bardzo obficie — drugie jest obrazkiem z otulonej również śniegiem granicy polsko-litewskiej i przedstawia dowódcę 22. Baonu mjr. Budrewicza, odbywającego przegląd oddziału Korpusu Ochrony Pogranicza w historycznych Trokach.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Poświęcenie dzwonów w Sierakowie (pow. międzychodzki). W ubiegłym tygodniu Prymas Polski ks. kardynał dr. Hlond dokonał w Sierakowie uroczystego aktu poświęcenia dzwonów „św. Napoleona" i „św. Elżbiety", ufundowanych przez właściciela ziemskiego p. Napoleona Rutkowskiego.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".



Marsz. Franchet d'Esperey w Krakowie. Przyjechawszy do Krakowa, marszałek Franchet d'Esperey zwiedził miasto, a szczególnie zainteresował się Zamkiem na Wawelu, po którym oprowadzał go dr. Morelowski.



Nasi narciarze gotują się do Olimpjady. Zdjęcie nasze przedstawia p. Simonsa Bengta (1), trainera narciarskiego, zaangażowanego przez P. Z. N. do Zakopanego dla przygotowania naszych zawodników do Olimpjady narciarskiej (w St. Moritz w lutym 1928). Obok niego stoi kpt. Łucki, kierownik ośrodka sport. wojsk. Fot. Schabenbeck, Zakopane.



Zgon syna p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Ś. p. inżynier Franciszek Mościcki, jako uczony chemik rokujący najświetniejsze nadzieje, a jako człowiek powszechnym otoczony szacunkiem, zmarł w Warszawie, licząc zaledwie 27 lat, w kilka miesięcy po swoim ślubie.



Przyjazd wicemin. p. Karola Devey'a do Warszawy. Dnia 21 zm. przybył do Warszawy doradca finansowy Banku Polskiego wicemin. Devey (1) z małżonką (2) i synem (3). Na naszem zdjęciu stoją obok nich nacz. dyr. Mieczkowski (4), hr. Potocki (5), dyr. dep. Barański (6), i wicemin. dr. Grodyński (7).

A Piasecki S. A. Fabryka Czekolady Kraków — sklep w Warszawie.



Zewnętrzny widok sklepu.



Wnętrze sklepu — strona lewa.



Wnętrze sklepu — strona prawa.

Celem zaznajomienia szerszych sfer ze swymi wyrobami, otworzyła chlubnie znana fabryka czekolady A. Piasecki S. A. z Krakowa sklep swój w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście l. 7.

Imponujące urządzenie sklepu tego, zaprojektowane przez arch. p. Mączyńskiego, a wykonane przez firmę Stefan Iglicki z Krakowa i Braci Łopieńskich z Warszawy, stanowi dla stolicy prawdziwą i wyjątkową ozdobę, a wielki wybór wprost niezrównanych w smaku czekolad, czekoladek i cukrów, wyrabianych tylko z czystych i najszlachetniejszych surowców, zaspokoić może najwybredniejsze wymagania, o czem mieliśmy sposobność przekonać się na miejscu.

Powyższe ilustracje przedstawiają wnętrze tego sklepu i jego zewnętrzny widok.



Przesilenie w Rumunji. Z nagłą śmiercią do'ychczasowego premjera, a właściwie dyktatora Rumunji, jednego z najwybitniejszych spółczesnych mężów stanu, Joana Bratianu, państwo to, od czasu zgonu króla Ferdynanda zachwiane w swej wewnętrznej równowadze, nowego doznało wstrząsu, mimo że formalnie przesilenie rządowe zostało szybko załatwione przez oddanie godności premjera bratu zmarłego, ministrowi skarbu Vintila Bratianu. Do ilustracji tych wydarzeń w Rumunji podajemy tutaj u góry ostatnie zdjęcie małego króla Michala (1), w otoczeniu patryjarchy dr. Christea (2), jednego z regentów, matki króla, ks. Heleny (3) i księcia Pawła greckiego (4). Pod tą fotografją zamieszczamy na lewo portret zmarłego Joana Bratianu — na prawo jego następcy Vintila Bratianu.





FOT. KEYSTONE I ATLANTIC.



Nowy parlament turecki. Charakterystyczne to zdjęcie przedstawia jeden z lokalów wyborczych w Angorze, nietylko efektownie przybrany, ale również zwracający na siebie uwagę ustawioną przed wejściem hałaśliwą orkiestrą bębnów i piszczałek. Co kraj to obyczaj...

Fot. R. B., Angora.

Ślub siostry ekscesarza Wilhelma. W kaplicy prawosławnej w Bonn (Niemcy), odbył się ślub księżniczki Wiktorji Schaumburg-Lippe z Aleks. Zubkowem. Nasza ilustracja przedstawia ten obrzęd, podczas którego według obyczaju prawosławnego nad głowami nowożeńców trzymane są korony.

FOT. KEYSTONE, LONDYN.





TOALETA GŁOWY ELEGANCKIEJ KOBIETY.

Kobieta, przyznać to należy, wie, dlaczego ma głowę. Oczywiście przedewszystkiem poto, aby na niej układać jaknajbardziej twarzowe fryzury i nosić coraz to inne kapelusze lub wieczorowe djademy, pióra i t. p. Jeżeli chodzi o uczesanie, to jeszcze raz należy stwierdzić i podkreślić, że wszelkie prognozy o mającej jakoby powrócić modzie długich włosów okazały się zupełnie bezpodstawnymi. Fryzura chłopięca nietylko nie przeżywa się, ale coraz szersze zatacza kręgi i wkrótce zapewne kobieta z długimi włosami należeć będzie do zjawisk wyjątkowych. To powodzenie uczesania chłopięcego przypisać należy z jednej strony jego ogromnej praktyczności, wybitnej twarzowości, a przytem zabiegom fryzjerów, którzy się starają fryzurę chłopięcą urozmaicić i nadają jej coraz to inne formy. Modne są tedy wszelkie uczesania krótkich włosów, począwszy od falistej paziowskiej fryzury, do ściśle męskiej, króciutko przystrzyżonej. Na ogół panuje dążność do jak najgładszego układania włosów, zwłaszcza w ciągu dnia, bo toalety wieczorowe wymagają specjalnych fryzur. Przystrzyżone na czole grzywki nie przestają być modne, a nawet coraz bardziej się rozpowszechniają, ponieważ są ogromnie twarzowe. Grzywka prawie każdą kobietę odmładza, a przytem zakrywa wszelkie usterki czoła, a wiadomo, że rzadko kiedy spotyka się czoło bez zarzutu ładne. Na czole najprędzej gromadzą się zmarszczki, a grzywka pieczołowicie je osłania przed wzrokiem niepowołanym. Wobec tego, że utrzymuje się moda krótkich włosów, nie można właściwie myśleć o tem, jakoby miały wrócić wielkie kapelusze, mogą się co jakiś czas pojawiać fasony w nieco większych rozmiarach, nie dorównując oczywiście pod tym względem kapeluszom z przed lat naprzykład dwunastu, ale palma pierwszeństwa przypada fasonom małym, wciskanym głęboko na głowę. Kapelusze z rondkiem zasłaniają czoło i nieraz nawet oczy, ukazując tylko połowę twarzy. Obok tego noszone są kapelusze bez rondka w rozmaitych odmianach. Spopularyżowane już tak zwane kapelusze a la Lindbergh zaczynają się przeżywać, natomiast w modę wchodzą turbany, które znajdą specjalne zastosowanie do toalet wieczorowych. Turbany robione są z aksamitu, jedwabiów, lam, brokatów, podczas gdy kapelusze sportowe przeznaczone na ulicę, faworyzują filc w rozmaitych odmianach. Kapelusze w dalszym ciągu odznaczają się prostotą przybrania, które przeważnie uwzględnia tylko kawałek wstążki, albo jakąś niewielką klamrę. Kwiaty, które tak chętnie przypina się do płaszczy, futer, sukien, przy kapeluszach nie znajdują zastosowania. Natomiast pojawiły się jako przybrania kapeluszy bardziej eleganckich fantazje z piór, szczególnie modne są pióra rajskich ptaków, które widywać będziemy również w sezonie zimowym, jako przybranie głowy do toalety wieczorowej. Pozatem moda przygotowuje na wieczór różne lśniące, mieniące się tęczą barw, jarzące się srebrnemi i złotymi połyskami hełmy i djademy. Wiele jednak jest pań takich, które najchętniej prezentują przy toalecie wieczorowej efektownie uczesaną bez jakiegokolwiek przybrania fryzurę chłopięcą.

Jaga.



U góry: Najnowsze przybranie głowy z malutkich lusterek.

U dołu na lewo: Nadzwyczaj oryginalny kapelusz z aksamitnych liści.

U dołu w środku: Praktyczny i zgrabny kapelusz filcowy.

U dołu na prawo: Modny, elegancki kapelusz z woalką.







MISTRZ POLSKI: K. S. „WISŁA" (KRAKÓW).

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



U góry: Defilada zawodników wszystkich sekcji w dzień dorocznego święta Wisły.



U góry: Moment z jednego z triumfów Wisły: z matchu Slavia — Wisła.



Z drużyny Wisły: Czulak.



W środku pod oboma górnymi zdjęciami: Drużyna lekkoatletyczna kobieca Wisły.



Z drużyny Wisły: Folga.



Na lewo: Zegar na boisku Wisły dla orjentacji graczy i publiczności, nowość, praktykowana na wielkich boiskach europejskich.



Z drużyny Wisły: Reyman I.



Z drużyny Wisły: Reyman II.



Z drużyny Wisły: Adamek.



Prezes Wisły, dyr. Zygmunt Bierzeński (według obrazu Pochwalskiego).



Z drużyny Wisły: Balcer.



Z drużyny Wisły: Kotlarczyk I.



Jaworski, mistrz Polski, waga średnia w ciężkiej atletyce.



Z drużyny Wisły: Pychowski.



Z dzużyny Wisły: Makowski.



Z drużyny Wisły: Skrzynkowicz.



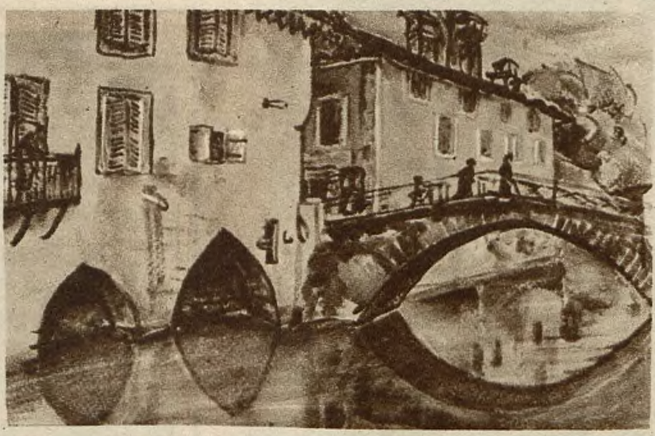
„Wiśka", najlepsza lekkoatletka „Wisły", rekord Polski w biegu na 200 m.



Z drużyny Wisły: Kotlarczyk II.

Z NAJNOWSZEGO MALARSTWA POLSKIEGO.





Obrazy Niny Aleksandrowiczówny. Znana polska artystka-malarka, przebywająca stale w Paryżu, urządziła tam osobną wystawę z zakresu najnowszej swej twórczości. Podajemy tutaj reprodukcję trzech jej obrazów, a mianowicie po bokach dwie grupy dzieci, w środku pejsaż italski.
FOT. FR. C. FÜRST / PARYŻ.





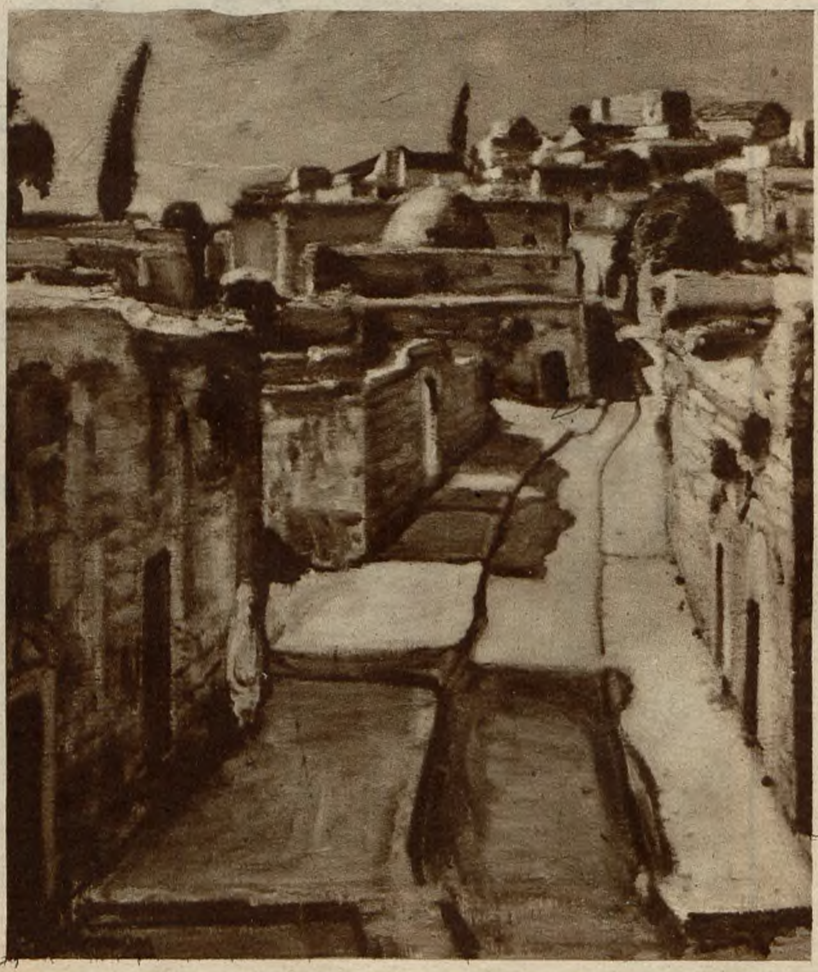
Z warszawskiej wystawy Tadeusza Pruszkowskiego: Zuza. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Z wystawy St. Pociechy w Paryżu: Stare domy w Chartres. S. Londyński, Paryż.



Z warszawskiej wystawy T. Pruszkowskiego: Malarka. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Nowe nabytki Muzeum narodowego w Krakowie. Muzeum to pozyskało w ostatnich czasach kilka nowych obrazów A. Neumanna, przedstawiających widoki palestyńskie. Podajemy tutaj na lewo: ulicę w Jaffie — na prawo ulicę arabską w Nazarecie.
Fot. A. Pawlikowski.



WŚRÓD GWIAZD FILMOWYCH

J. SPRINGER, NEW-YORK.



Jane Manners.



Esther Ralston i Jocelyn Lees.



Clara Bow.



Ryszard Dix.



Adolph Menjou.



Marjorie Bube.



Iwan Możuchin i Jenny Jugo w „Casanowie“.



Japonka Komaka Sunada.

OPERA, DRAMAT I ... CYRK.



Teatr Wielki w Warszawie wystawił ostatnio jako wielką nowość operową „Ucztę Szyderców" Umberta Giordana, z której podajemy tutaj scenę w więzieniu z aktu III. z pp. Janowskim, Mossakowskim, Tokarskim, Gruszczyńskim, Olginą Szereszewską i Karwoską.
Ag. „Światowida", zdj. pł. na kr. „Alfa".



Stanisław Drabik, wybitny tenor oper polskich, zaangażowany został obecnie na występy gościnne do opery chorwackiej w Zagrzebiu.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Ameryka, która dotychczas musiała sobie wielkie siły śpiewackie sprowadzać z Europy, tem radośniej wita pierwszą rdzennie amerykańską primadonnę operową, miss Gladys Morrison. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Bracia Fratellini, trzej muzykalni klowni paryscy, są nie byle jakimi cyrkowcami, bo ich niebywała popularność zyskała im nawet odznakę Legji honorowej. To też pierwsza ich wędrówka artystyczna po za Francją budzi zrozumiałą sensację.
Fot. Atlantic, Berlin.



P. Anna Kalinowska, śpiewaczka oper polskich, w ostatnich czasach zyskuje sobie wielu miłośników dzięki swoim produkcjom, transmitowanym przez radio. Fot. Garzyński, Kraków.



Wielką sensację wywołują w Nowym Yorku występy sławnego murzyna, Franka Wilsona, pierwszego „czarnego" aktora, któremu danem jest grać w zespole „białych".
Fot. Junius Springer.

Z POBYTU J. CES. WYS. KS. RI-GIN W WARSZAWIE.





Coraz częściej odwiedzają Warszawę egzotyczni goście. Dnia 25. listopada przybył do Warszawy książe Ri-Gin (syn ostatniego cesarza Korei) wraz z małżonką, księżną Masako, córką Mikada. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia przyjęcie ks. Ri-Gin (1) przez marsz. Piłsudskiego (2). Obok stoją m. i. min. Patek (3), płk. Kamiński (4), płk. szt. gen. Beck (5), płk. szt. gen. Schätzel (6), mjr. jap. szt. gen. Kiichiro Higuchi (7) i mjr. Zembrzuski (8). Na zdjęciu na prawo siedzi książęca para w salonie Hotelu Europejskiego w Warszawie, gdzie zgodzili się przyjąć naszego fotografa.

Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Uroczystości 20-lecia śmierci Wyspiańskiego. Podniosłym obchodem uczcił Kraków 20. rocznicę śmierci wielkiego poety i artysty. Zdjęcie nasze przedstawia sarkofag Zmarłego w Grobach Zasłużonych na Skałce, przybrany w dniu obchodu wieńcami.



Cudowne dziecko. To 7-mioletnia Blanca Dodo, uczennica sławnej tancerki Rity Saccheto, z którą razem odbywa obecnie tournée artystyczne po Polsce.

Fot. A. Gürtler, Warszawa.



Powódź w Wenecji. Na wytwór wyobraźni wygląda to zdjęcie z natury, przedstawiające słynny plac św. Marka w Wenecji, zalany wodą podczas ostatniego wylewu Adrjatyku.

Press Photo News-Service. Berlin.



Stulecie urodzin Karola Estreichera. Zarówno Kraków, jak i Warszawa uczciły pamięć urodzonego w r. 1827 znakomitego autora „Bibliografji Polskiej", najlepszego znawcy i najgorętszego miłośnika teatru. Podajemy tutaj portret Karola Estreichera, siedzącego w loży Komisji Teatralnej — której był referentem — w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie, według obrazu prof. J. Wyczółkowskiego.





Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze weszły już w rozstrzygającą cestadjum. Ze strony polskiej prowadzi je dr. Twardowski (zdj. u góry), ze strony niem. dr. Hermes (zdj. u dołu).



Wybuch gazowni w Pitsburgu. W wielkiem mieście amerykańskiego Stanu Pensylwanji wybuchł gaz, nagromadzony w olbrzymim gazometrze, skutkiem czego 28 ludzi zostało zabitych a 485 rannych. Zdjęcie nasze przedstawia policję i straż ogniową podczas akcji ratowniczej.

Fot. F. Sennecke, Berlin.



W naciskającym ze wszystkich stron tłumie stał John Workmann z mr. Reppingtonem na tej stronie wyspy, która była zwrócona ku brzegowi kanadyjskiemu.

Do uszu Johna dochodziły urywki następującej rozmowy:

— Dziesięć dolarów przeciw jednemu, że nie wyjdzie żywy z beczki...

— Dziesięć przeciw jednemu. Trzymam!

Anglosaska żyłka do zakładów odezwała się w tłumie. Zakładano się o życie człowieka z taką samą zaciekłością, jak o zwycięstwo konia na turfie. Dla Sullivana sprawy nie układały się pomyślnie. Co najwyżej ofiarowano jeden do dziesięć w razie uratowania. Mimo to tłum ryzykował wiele dolarów i szylingów, zanim odezwał się po raz dziesiąty głos dzwonu, który wprawiał masę ludzką w podniecenie.

Po dziesiątem uderzeniu puszczono człowieka w beczce na cztery kilometry przed wodospadem w kłębiący prąd rzeki. Od miejsca, gdzie wrzucono beczkę, aż do stóp wodospadu przeprowadzono linję telefoniczną, aby módz się porozumiewać.

Mr. Reppington wydobył swój chronometr, a John Workmann patrzył niecierpliwie na wskazówki. Właśnie w Niagara Falls City ukazał się olbrzymi sztandar amerykański wśród okrzyków zgromadzonego tłumu. Rozpięta flaga była hasłem, że beczka już płynie.

Minuty wlokły się powoli. Oczy wszystkich zwrócone były w górę rzeki. Mr. Reppington trzymał spokojnie w ręce zegarek.

— Dziesięć minut po dziesiątej... jedenaście minut... dwanaście minut... — szeptał niecierpliwie inżynier.

Olbrzymi krzyk tłumów wzrastał ciągle. Ukazała się w odali mała czerwono-błękitna plama. Była to beczka wraz z żywym ładunkiem. Upływały długie jak wieczność minuty. Beczkę już widać było dokładnie. Jasno bronzowa, górna część beczki wystawała około metra ponad zwierciadło wody. Na niej przytwierdzony był stalowy pręt, a obok star-spangled banner. Flaga podała się wstecz, bo beczka pędziła z chyżością pociągu. Szła prosto na Goat Island, a potem zwolniła bieg, na jakie sto metrów przed wyspą. Zdawało się przez chwilę, że beczka stoi nieruchomo, to znowu, że się cofa. Wreszcie wpadła w wir, który tworzy się powyżej wyspy, gdzie środkowy nurt wody rozdziela się w dwie strony. Potem biegła ku horse-shoe-fall. Szerokim łukiem zbliżyła się do progu i przez chwilę zawisła na nim, wynurzona całkowicie z szklisto-zielonej wody. Wreszcie jak zjawa znikła w otchłani wodnej i w kotłującym wirze.

Dwieście tysięcy ludzi zaparło oddech. Napięcie tłumu nie ustało, mimo przejścia beczki przez próg. Oczy wszystkich starały się przebić białą pianę, aby spostrzedz niebiesko-czerwona flagę. Ale gęste opary wodne nie pozwalały nic ujrzeć.

Teraz punkt obserwacyjny był lepszy dla tych, którzy stali w dole. Stamtąd buchnął ku górze okrzyk przerażenia z tysiącznych piersi. Na dolnym końcu wiru wynurzyła się beczka. Stalowy pręd flagi był złamany, a gwieździsty sztandar wlókł się po wodzie wynurzając tylko swoje błękitne pole.

Na spokojnej wodzie zjawiła się nagle silna łódź motorowa, usiłując pochwycić beczkę, zanim ją wir pochłonie.

Rozległ się nagle histeryczny wrzask tłumu. Łódź kilkakrotnie zarzucała liny i haki, aż wreszcie cudem wyprowadziła beczkę na brzeg. Potem rozległ się ponowny okrzyk. Otwarto beczkę. Pasażer zemdlał, lecz był żywy.

Po raz pierwszy, odkąd istniały te potężne wodospady przeszła przez nie istota ludzka bez szwanku...

Trwało kilka godzin, zanim się tłum przerzedził do tego stopnia, że John Workmann i mr. Reppington mogli powrócić do hotelu. Tylko małemi grupkami wpuszczano ludzi na most, gdyż przeciążenie mogłoby mieć nieobliczalne następstwa. Pęknięcie liny strąciłoby setki ludzi do kłębiącej wody i nikt nie uszedłby z życiem.

Dopiero o godzinie drugiej po południu stanął John z inżynierem w hotelu, gdzie chłopcu wręczono niespodzianie depeszę. Nadana ona była przez „New York Heralda" z zapłaconą odpowiedzią i zawierała tylko kilka słów. Żądano sprawozdania z szaleńczej jazdy mr. Sullivana.

O drugiej czterdzieści pięć zjawił się John Workmann w urzędzie telegraficznym i oddał urzędnikowi pierwsze kartki sprawozdania. O godzinie trzeciej wywoływano już na Broadwayu tytuł wiadomości o jeździe Sullivana, pierwszego zwycięzcy Niagary.



Rys. A. Żmuda.

Szerokim łukiem zbliżyła się do progu i przez chwilę zawisła na nim wynurzona całkowicie z szklisto-zielonej wody.

Rozdział XXIII.

Mr. Reppington siedział w pokoju zamyślony. Przed kilku tygodniami mr. Taylor, polecając mu Johna Workmanna, wyraził się o chłopcu bardzo zagadkowo. Ze słów tych wynikałoby, że młodzieniec, którego mu polecono i oddano pod opiekę, znał dobrze rodziny miljarderów, sam prawdopodobnie pochodził z bogatego środowiska i utrzymywał stosunki z królem dziennikarskim w Nowym Yorku.

Wtedy mr. Reppington słuchał słów mr. Taylora milcząco. Sam był selfmademanem i nie przywiązywał wielkiej wagi do rekomendacji i stosunków. Otwartość, swobodne obejście i naturalność młodzieńca usunęły natychmiast uprzedzenie, jakie inżynier mógł mieć początkowo do swego pupila. Inżynier widział w nim człowieka, który z żelazną pilnością starał się uczyć i kształcić, a oprócz tego posiadał kupiecką uczciwość Amerykanina. Mr. Reppington przypomniał sobie takie naprzykład zdarzenie:

John Workmann wzbraniał się przyjąć wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy, gdyż w właściwych godzinach robo̧czych nie dawał jeszcze dość korzyści zakładom Forda.

Ta historja z depeszą „New-York Heralda" niepokoiła jednak inżyniera bardzo. Skąd naprzykład wiedział „Herald", że Workmann bawi tutaj nad wodospadem Niagary? Dlaczego dziennik, o takiem znaczeniu zwracał się do chłopca o sprawozdanie...? Wszystko to wydawało się inżynierowi podejrzane. Za wszelką cenę mr. Reppington chciał rozgryźć tajemnicę swego pupila. Dlatego zaraz po lunchu postanowił obejrzeć, co w Niagara Falls City było jeszcze do zobaczenia.

Z miasta, położonego na wzgórzu, wiodła droga przez las w dolinę. Droga ta biegła pięknemi serpentynami wzdłuż rzeki, a z boku poprzez grupy drzew widniał wodospad w całej swej okazałości.

Zbliżyli się do mostu łańcuchowego, który ciągnął się pomiędzy wodospadami, a whirl — pool, na długość tysiąc dwieście metrów.

— Dzielny człowiek, ten Röbling, — zagadnął chłopca mr. Reppington. Był to inżynier niemiecki.

John Workmann słyszał nazwisko tego wielkiego budowniczego i odparł z zapałem:

— Yes mr. Reppington, to był ten sam człowiek, który zbudował most ponad East River, pomiędzy Nowym Yorkiem, a Brooklyn'em. Mój ojciec był także Niemcem, — dorzucił chłopak nieśmiało.

— Pański ojciec pochodził z Niemiec? Czy był inżynierem?

— Nie, sir, mój ojciec był artystą malarzem. Przywędrował z Niemiec, by szukać w Ameryce zarobku. Umarł młodo. Miałem zaledwie trzy lata... Pozostałem sam z matką...

— Ale matka pańska była amerykanką?

Yes, sir, moja matka pochodzi z Nowego Yorku.

Mr. Reppington przemyśliwał nad tem, jakby wydobyć dalsze szczegóły z życia Johna, a równocześnie by nie być natarczywym. Chłopiec jednak ułatwił mu zadanie, cieszył się bowiem zawsze, gdy mógł mówić o matce.

— Matka moja pochodzi z dobrej rodziny. Z domu nazywa się Mac Holm, słyszałem, że ojciec poślubił ją wbrew woli krewnych.

Mr. Reppington wychował się w Nowym Yorku i znał doskonale stosunki tego miasta. Szybko też przebiegł w myślach minione lata. John miał obecnie siedemnaście lat... Przed osiemnastu laty mogła więc wyjść jego matka za mąż. Mr. Reppington cofnął się pamięcią do tego czasu. Nazwisko Mac Holm wydawało mu się znane. Jak przez mgłę przypomniał sobie jakąś notatkę dziennikarską, w której wymieniano to nazwisko. Nie mógł tylko wyłowić z pamięci, przy jakiej sposobności czytał to nazwisko. Nazwisko bowiem Mac Holm nie było tak rzadkie. Powoli jednak pamięć zaczęła inżynierowi dopisywać i przypomniał sobie, że ongiś zdarzył się skandal familijny w rodzinie nowojorskiego bankiera Mac Holma, którego jedyna córka, wbrew woli rodziców, wyszła za mąż za biednego artystę niemieckiego. W parę miesięcy później wybuchła w Stanach Zjednoczonych klęska gospodarcza i doprowadziła do ruiny wiele starych domów bankowych. Wtedy zlikwidowano także bank Mac Holm i Co. Jeden ze wspólników, stary Mac Holm, zmarł wkrótce potem na udar serca.

Wszystkie te szczegóły stanęły nagle żywo w pamięci mr. Reppingtona. Mimo jednak wszystko nie wyjaśniały one stosunku Johna Workmanna do finansjery amerykańskiej. Mac Holmowie należeli przecież do dziesięciu tysięcy bogatych, ale nie reprezentowali „czterystu" z grupy miljarderów. Jakaś tajemnica kryła się w tem wszystkiem. I mr. Reppington silił się napróżno nad rozwiązaniem tej zagadki.

Gdy powrócili z wycieczki do hotelu, zastali depeszę zakładów Forda, wzywającą ich natychmiast do Detroit. Wobec tego już nazajutrz mr. Reppington zgłosił się u samego mr. Forda. W jego biurze zastał mr. Taylora.

Król automobilowy przechadzał się po swoim gabinecie ze zmarszczonem czołem. Z ust jego wydobywały się słowa goryczy:

— Sprawa stała się głośną. Ktoś z moich ludzi musiał mnie zdradzić... Inaczej nie można wyjaśnić faktu, że aldermeni z Bay City występują nagle z nowemi żądaniami — krzyczał mr. Ford nerwowo.

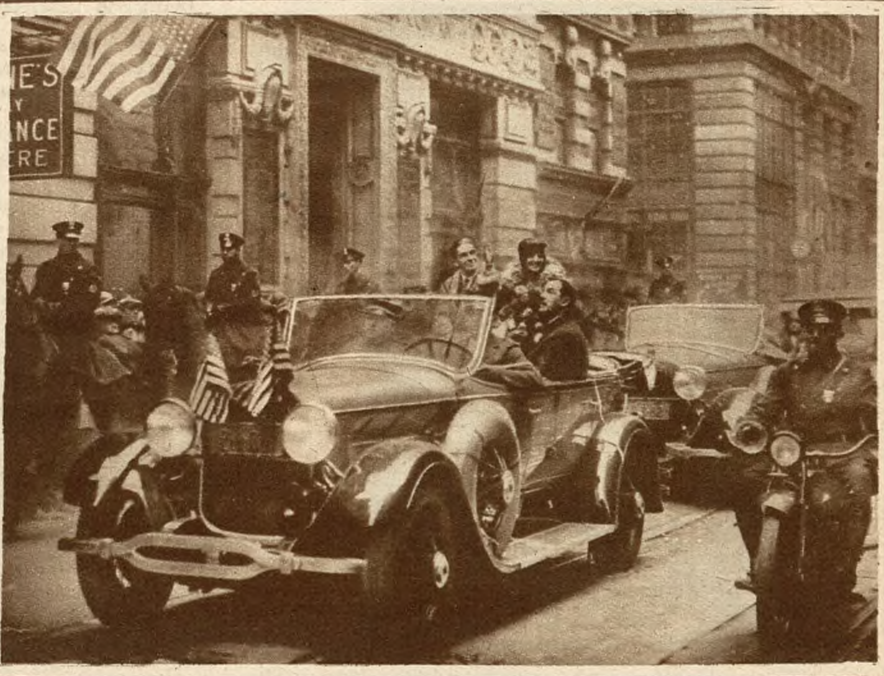
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kabaret Józefiny Backer.



Słynna „kolorowa“ gwiazda kabaretów paryskich wywoływa frenetyczny zapał u Paryżan, tańcząc i śpiewając w music-hallu tamtejszych Folies Bergères. Service de Presse.

Entuzjastyczne powitanie miss Elder w N. Yorku.



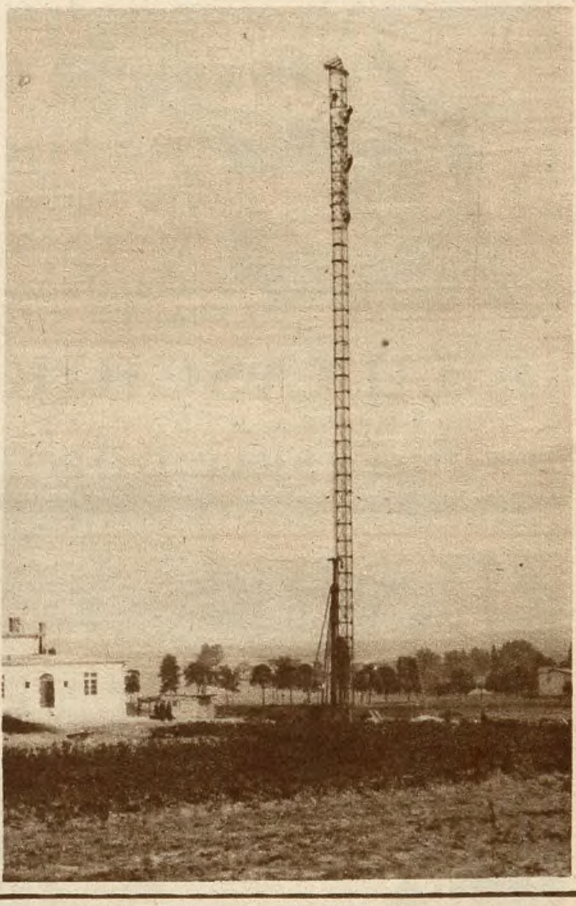
Po przyjęciu, zgotowanem Lindberghowi, Nowy York nie miał niewątpliwie tak entuzjaztycznych scen ulicznych, jak w chwili, kiedy wśród oklasków, rzucania konfetti itp. witano lotniczkę Ruth Elder po jej przelocie nad Atlantykiem.



Przebudowa odskoczni w Zakopanem. W lutym r. 1928 odbędą się w St. Moritz w Szwajcarji zawody narciarskie, jako część ogólnej Olimpiady. W świecie sportowym przygotowania są już w pełnym toku, a wyrazem tego jest również przebudowa odskoczni na krokwi pod Zakopanem. Fot. Schabenbeck, Zakopane.



Oryginalny przytułek dla bezdomnych chłopców. Objawem beznadziejnej nędzy mieszkaniowej w Krakowie jest fakt, że na terenie zasypanej liśćmi sadzawki pod pomnikiem Bohdana Zaleskiego na plantacjach miejskich gromadka bezdomnych chłopców stworzyła sobie „hotel“ swój. Ag. fot. „Światowida“, na pł. „Alfa“.



Radiostacja w Katowicach. W tych dniach otwartą zostanie nowa polska radiostacja nadawcza, czwarta po warszawskiej, krakowskiej i poznańskiej. Radiostacja ta zbudowana będzie według najnowszych wymogów technicznych, dzięki czemu rozwinie bardzo pożyteczną działalność.



W ogrodzie restauracyjnym przy piecykach żelaznych. Z nastaniem zimna skończył się sezon wszystkich restauracji i kawiarni na wolnem powietrzu. Obecnie jednak jeden z właścicieli takich ogródków pod Berlinem wpadł na pomysł umieszczenia dla ogrzania gości piecyków z żarzącymi się węglami.



Przeprawa przez kanał La Manche na hydrocyklu. Przepłynąć kanał La Manche, to już dzisiaj nie sprawia wrażenia. Więc żądny rozgłosu sportowiec francuski René Savard odbył tę przeprawę na hydrocyklu z Calais do Dowru. Fot. S. Loyndyński, Paryż.

O pielęgnowaniu cery w zimie.

Zimna woda orzeźwia wprawdzie zakończenia nerwów skóry, nie wynika atoli z tego, by ta chwilowa przyjemność miała wpływ dodatki na jej przejawy fizjologiczne. Wszak i alkohol budzi miłe nastroje, a jednak nie jest dla organizmu obojętny. Wiemy z doświadczenia, że ciało pokrywa się pod wpływem zimna t. zw. „gęsią skórą“. Objaw ten jest następstwem zwężenia naczyń krwionośnych, czego następstwem bywa słaby odpływ soków ożywczych i leniwa przemiana materji w skórze. Zrozumie przeto każdy, jak fatalnie działać musi zostawianie na twarzy kremu jako „podkład“ pod puder, jeśli uwzględni, iż zabieg ten jest z powodu zawartości wody w przeważnej liczbie kremów — równoznaczny z zimnym okładem. Jak zgubne znaczenie ma taki zimny okład, niechaj posłuży przykład, że woalki nasycone parą wydechu warunkowały sinicę nosa i policzków. Twarz powinna być w zimie starannie po umyciu osuszana i obficie pudrowana nieszkodliwym pudrem n. p. *Dr. Lustra pudrem egzotycznym*, który okazał się najtrwalej przylegającym do skóry. Jeśli cera nie jest tłusta, wskazane jest ożywianie jej *ożywczym kremem „Oxa“ Dra Lustra*, w połączeniu z następczem spłókiwaniem gorącą wodą albo naparzeniem lub wreszcie — *okładami gorącemi*. Po natłuszczeniu twarzy kremem „Oxa“, okłada się czoło i policzki płatkami płótna, zwilżonego w gorącej 1% wodzie borowej, poczem przewiązuje się je suchemi ręcznikami. Po 15 minutach spłókuje się twarz gorącą wodą. Tym sposobem ożywia się nawet wiotczejąca cera.

Dr. Z. B.



Nowy dworzec kolejowy w Kairze. W tych dniach odbyło się w Kairze otwarcie nowego wielkiego dworca kolejowego, którego wspaniałość dowodzi, że stolica Egiptu szybkim krokiem zmierza ku rozwojowi w duchu wielkiego nowoczesnego miasta. Fot. L. Molinari.



Odsłonięcie pomnika Pawła Deroulède. Na jednym z skwerów paryskich odsłonięto pomnik Pawła Deroulède, głośnego swojego czasu przywódcy skrajnych nacjonalistów, który w r. 1914 zmarł w Nicei. Deroulède był także poetą i pisał pieśni patrjotyczne i dramaty. Fot. Meurisse, Paryż.

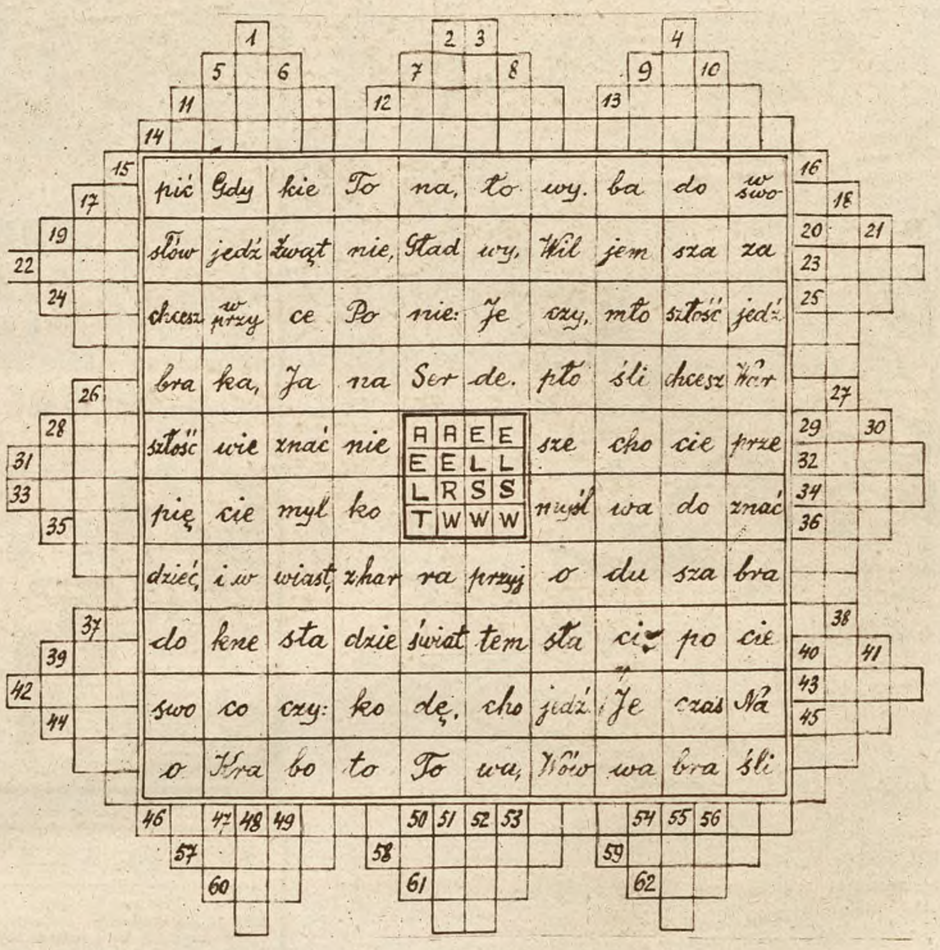


Poświęcenie kuchni akademickiej w Warszawie. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Uniwersytecie warszawskim poświęcenie nowej kuchni akademickiej, dokonane w obecności prorektora prof. Hryniewickiego (1), przez przedstawicieli Kościoła katolickiego w osobie ks. rektora Szlagowskiego (2) i prawosławnego w osobie metropolity Dyjonizego (3) Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.

Łamigłówka składana.

Ułożyła Lena.

We figurze mieszczą się trzy zagadki, a mianowicie: 1. Krzyżykówka (w obramowaniu) wedle niżej podanego znaczenie wyrazów. 2. Zadanie konikowe (w kwadracie) zawierające część znanego poematu W. Pola i 3. Kwadracik magiczny (w środku) którego litery uporządkowane utworzą cztery poziomo i pionowo równobrzmiące wyrazy.



Znaczenie wyrazów krzyżykówki:

Poziomo:

5. „Prosić" po łac. 7. Męskie imię. 9. Domowy ptak wspak. 11. Chory. 12. Dopływ Dunajca. 13. Natłok. 14., 46. Znane przysłowia. 19. Domowy zwierz. 20. Miasto portowe w staroż. Fenicji. 22. Biust. 23. Rozlewkrwi. 24. Rodzaj głosu. 25. Zwierzęce zęby wspak. 28. Okres czasu. 29. Bogini celtycka. 31. Morska grobla. 32. Rodz. teatru w gwarze. 33. Drap. zwierzę. 34. Dama. 45. Miasto w Finlandji. 36. Poemat. 39. Okrutnik. 40. Dopływ Wołgi. 42. Kraj w połud. Ameryce. 43. Murawa. 44. Pols. poeta religijny. 19 w. 45. Inaczej „zpoza". 57. Umierali. 58. Napój inaczej 59. Okiść lodu. 60. Lotne ciało. 61. Zawziętość. 62. Tęsknota.

Pionowo:

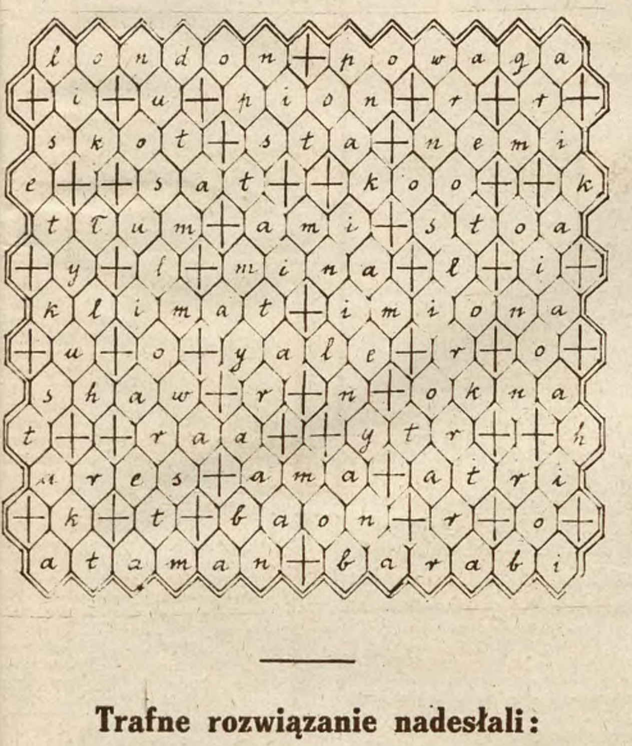
1. Pozioma powłoka wulkaniczna. 2. Żołnierska czapka. 3. „Pali się". 4. Śniadanie. 5. Niedobroć wspak. 6. Olbrzym. 7. Zapłata. 8. Zaimek w 3 prz. l. mn. 9. Nasyp ziemi. 10. Starodawne nazwisko polskie. 15., 16. Znane przysłowia. 17. Małpa. 18. Podpory do rąbania drzewa. 19. Ptak śpiewający. 21. Gimnast. przyrząd. 26. Szałas. 27. Maść konia. 28. Strojna suknia damska. 30. Żeńskie imię. 37. Miasto we Francji. 38. Rysa. 39. Rzeka w Syberji. 41. Ptak z rodz. papug. 47. Ochoczy. 48. Zębate koło. 49. Miasto w Würtembergji. 50. „Palić" po łac. wspak. 51. Szczapa drzewa. 52. Miasto tureckie nad m. Egejskiem. 53. Burmistrz francuski. 54. Inaczej „to samo". 55. Szlach. kamień. 56. Zamiar.

Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadesłać do dnia 10. grudnia br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższej zagadki redakcja „Światowida" wyznacza jako nagrodę w drodze losowania:

radjoaparat dedektorowy.

Rozwiązanie zagadki z nru 46.



Nowości filatelistyczne.



Francja wydała dla upamiętnienia przyjazdu Amerykańskiego Legjonu we wrześniu do Paryża, dwa pamiątkowe znaczki o jednakowym rysunku: 90 cent. i 1 50 fr. pierwszy w kolorze czerwonym, drugi — błękitnym. Rysunek przedstawia: po lewej stronie portret Waszyngtona, prezydenta Stanów Zjedn. i francuskiego generała Lafayetta (1757—1834), który uczestniczył w Ameryce w walce o niepodległość, a w 1702 roku został uwięziony jako zagorzały rojalista, przy każdej sposobności występował w obronie Polski i Polaków. W środku na morzu okręt towarowy „Paryż", w głębi na brzegu nowojorska statua wolności, w obłokach unosi się aeroplan Lindberga „The spirit of St. Louis". U dołu napis „Legion Americaine Septembre 1927". Rysunki wykonał A. Delzers, a druk odbito „w Atelier du Boulevard Brune" w Paryżu. Wykonanie nieszczególne, kursują do dnia 1 grudnia br. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

H. Opielińska, Środa. E. Dzięilzielewicz, Zakopane. Wł. Boner, Lwów. T. Sławnicki, Łuniniec. Fr. Bekielewski, Suwałki. J. Wilczek, Krzysztoforzyce. H. Głowacki, Kraków. W. Skulski, Białowieża. Steinbergowie, Łódź. Wł. Skorus. Kraków. F. Opielińska, Września. G. Groszków, a Poznań. R. Kruszewski, Przemyśl. R. Dutkiewiczowa, Warszawa. A. Rusinko, Stanisławów. S J. Kochański, Stanisławów. A. Schmidt, Dziedzice. H. Mokrzycka, Drohobycz. „Maryśka" z Kartuz. L. Policzyński, Rembertów. S. Widelski, Warszawa. J. Kwiekowa, Dobrzelin. G. Koneczny, Sandomierz. D. Porembska, Leszno D. Malinko, Tarnopol. H. Skoczylasowa, Krotoszyn. Cz. Kozłowski, Warszawa. W. Nowak, Jarosław. K. Stańczyk, Łuck. H. Broniewska, Bydgoszcz. F. Gostyński, Wejherowo. R. Traciłowski, Poznań. T. Zahorski, Warszawa. I. Długoszewski, Katowice. E. Stamirowska, Warszawa. F. Gliniecki. Kraków. D. Rodziewicz. Rembertów. D. Skrywanek, Bilsko. D. Sliwiński, N. Sącz. D. Trąbka, Gdańsk. D. Studencka, Lublin. H. Komar, Lubliniec. Wł. Bielewska, Przemyśl. Fr. Kosowski, Wieliczka, Br. Kurcżewski, Bochnia. W. Krzemińska, Wejherowo. Modrzejewska, Lubawa. A. Staniewska, Piotrków. **St. Michałowska, Kołomyja.** L. Geppert, Lwów. Zahorska, Kalisz. A. Grocholski, Rabka. D. Sokalski, Zaleszczyki. W. Marjański, Kraków. S. Klamerus, Szczawnica. M. Kossowska, Poznań. J. Kosmowska, Śniatyn. Fr. Bauer, Nowe Miasto. A. Szadkowski, Warszawa. D. Herbstmanówna, Warszawa. Inne rozwiązania były błędne.

W. losowaniu o nagrodę na trafne rozwiązanie zagadki z nr. 46, los padł na p. Michałowską, z Kołomyji. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci ciepłego pledu w najbliższych dniach pocztą.

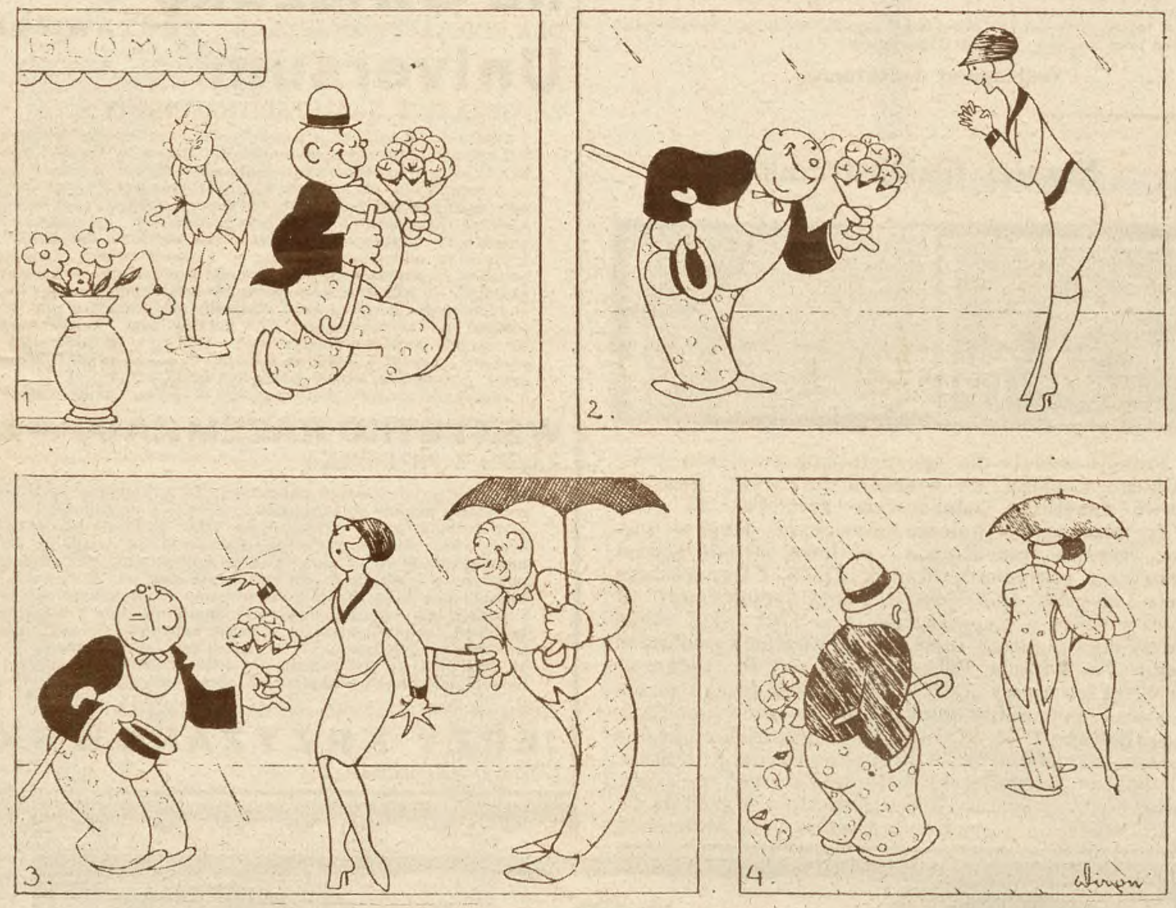
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 49. z dn. 3. grudnia 1927 r.

H U M O R.

Jej pierwsza myśl.



— Wyobraźcie sobie państwo: po dokonaniu ciężkiej operacji przykładam chorej lusterko, aby się przekonać, czy ona jeszcze oddycha — a ona prosi, ażeby jej dać puderniczkę . . .



Od róż lepszy czasami — parasol.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia ukaże się numer świąteczny „Światowida" w nakładzie conajmniej 100.000 egzemplarzy, który obok niezwykle obfitego działu redakcyjnego zawierać będzie powiększony dział ogłoszeń, wykonanych techniką rotograwury. Dział ten nadaje się specjalnie na reklamy przy pomocy fotograficznych zdjęć zabudowań fabrycznych, wnętrz biur, fabryk maszyn i t. p. Najlepiej reprodukuje się fotografje na błyszczącym papierze, a reklama taka wygląda niezwykle artystycznie i efektownie.

Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 10. grudnia b. r. włącznie. Administracja „Światowida" w Krakowie, Wielopole 1. Pałac Prasy tel 11-98, w Warszawie ul. Nowogrodzka 26, II. p. tel. 70-21 i 234-65, we Lwowie ul. Legjonów 1, tel. 49-58, w Poznaniu ul. Gwarna 14, tel, 17-22, w Katowicach ul. Teatralna 6, tel. 23-78, w Równem woł. ul. Piłsudskiego 7, tel. 221. 527